

BIULETYN INFORMACYJNY

WYDAWCA:
KOMITET SPOŁECZNY
DLA SPRAW
UCHODźCÓW POLSKICH
W PALESTYNI
JEROZOLIMA—P.O.B. 287
KOLPORTAŻ
w Świetlicach Ośrodków
Uchodźczych i Konsula-
tach Gen. R.P. w Jero-
zolimie i Tel-Awivie.

POLSKICH UCHODźCÓW WOJENNYCH NA BLISKIM WSCHODZIE

Nr. 2.

JEROZOLIMA, 9 marca 1941

Rok I.

MÓJ NARÓD WALCZY DALEJ!

APEL Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do miłujących wolność i szanujących swój honor narodów świata, wygłoszony w dniu wejścia przez nas w czwarte półrocze wojny z Niemcami, oceniać będą kiedyś potomni jako jeden z wyrazów tego potężnego aktu wiary, który Narodowi Polskiemu pozwolił nie zwątpić ani na chwilę w odzyskanie niepodległości drogą ofiarnej, niezłomnej walki.

Jeszcze nigdy w dziejach polskich idea walki zbrojnej nie stała się tak do cna powszechnym udziałem całego społeczeństwa. Wszak to po raz pierwszy pokolenie bojowników o wolność utożsamiało się z pokoleniem Narodu jako takim, bez reszty, bez wyjątków nawet, któreby czemś wazyły.

Krwawe misterium powtarzających się z pokolenia na pokolenie powstań zbrojnych — nieznanym innym narodom świata w swej uporczywej ciągłości, okazało się zaprawą bohaterskiego hartu o rozstrzygającym dzisiaj dla nas znaczeniu.

Czy mamy w tym związku powoływać się na to, jak u nas jest inaczej? Przecież nie brakło wysiłków hitleryzmu, by stworzyć sobie w Polsce miejscowe postacie, dla swego kierunku. Lecz nie stworzono. Nie udało się znaleźć niczego, na podobieństwo ani Seyss-Inquarta w Austrii, Hachy w Czechach, Tiso, Durczańskiego i Tuki w Słowacji, Salaszy i Imredyego na Węgrzech, Codreanu i Simy w Rumunii, Degrella w Belgii, Woudenberga w Holandii, Quislinga w Norwegii, oraz ochotników francuskich w rodzaju Doriota, Déata, de Brinona i t. p.

Dlaczego? Powody są głębokie, związane z istotą duszy i umysłowości polskiej, tkwiące w rozwoju pojęć i obyczajów politycznych społeczeństwa.

A ponadto, kierunek zdradzający jakąkolwiek skłonność do poglądów pokrewnych z hitleryzmem, natknąć się musiał na podbitej Polsce, na przepaść znacznie większą, aniżeli zarysowująca się między totalizmem a polską naturą. Na przepaść bezdenną, wykopaną niemieckim gwałtem wojennym i przemocą.

I dlatego ludzie mieszkający w domach, które już tyle widziały, w miastach, które już tyloma gruzami się szczyły, ludzie w Polsce modlą się... o bombardowanie. W determinacji heroicznej czekają na lotników angielskich, albo własnych. Nie przeraża ich groza ponownych pożarów, eksplozji, zniszczenia i śmierci. Byleby wraz z tymi nowymi gruzami rozpadły się okowy, które ich, jak Polska długi i szeroka, za gardło trzymają i dławią.

— Mój Naród, walczy dalej!
— oznajmia Prezydent Rzeczypospolitej.

Walczy, pełen niezachwianej wiary we własne, niezniszczalne siły. I zwycięży!

APEL PREZYDENTA RACZKIEWICZA DO SUMIENIA ŚWIATA

Dnia 1 marca br., w półtora roku od najazdu niemieckiego na Polskę i wybuchu wojny, Pan Prezydent Rzeczypospolitej Władysław Raczkiewicz wygłosił przez radio londyńskie następujące przemówienie:



Zabieram głos w półtora roku od chwili kiedy Niemcy złamały zobowiązania wzajemnej nieagresji i przekreśliły wysiłki Polski, utrzymania pokojowych stosunków z sąsiadami, napadły na Polskę i wtrąciły świat w długotrwałą wojnę. Zwracam się do wszystkich narodów miłujących wolność i szanujących swój honor. Przemawiam do sumienia całego świata, który nie może być obojętny na gigantyczne zmagania zła z dobrem.

Polska uległa przemocy po walce niezwykle krwawej, walce na dwa fronty. Pod gruzami bohaterskiej Warszawy, pod gruzami dziesiątków miast, setek miasteczek, tysięcy wsi, padły setki tysięcy żołnierzy i bezbronnej ludności. Każdy zakątek Polski zdeptała wojna i niema dziś w Polsce rodziny, któreby nieopłakiwała kogoś ze swych najbliższych. A gdy nierówna walka zbrojna zakończyła się, Polska, która się nie poddała, nadal oporna, stała się terenem niemieckich w dziejach ludzkości przykłądu okrucieństw i zbrodni okupantów. Jest ona systematycznie unicestwiana, według dokładnie przemyślanego i opracowanego w szczegółach planu zagłady Narodu, oraz wielowiekowej kultury.

Niemcy wymordowali tysiące uczonych, profesorów, artystów, działaczy społecznych, pisarzy, a nawet kapłanów. Kwiat inteligencji i najlepsi synowie Narodu, młode kobiety i dziewczęta są wysyłani na powolną męczenną śmierć w obozach koncentracyjnych i katowniach niemieckich. Niemcy wygładzają metodycznie ludność Polski.

Z barbarzyńską bezwzględnością, wyrzucają oni setki tysięcy prawowitych właścicieli z odwiecznych siedzib, zagrabiając ich ziemie, domy, dobytek, jednym słowem, całe mienie, aby porzucić ich gdziekolwiek bądź, po za domem i dorobkiem, na zagładę lub wywieźć jako niewolników na przymusowe roboty, w głąb Niemiec. Nikt nie zliczy ilu mężczyzn, ile kobiet, ile nieszczęśliwych dzieci polskich zginęło z głodu, mrozu, męki, wskutek tych potwornych praktyk.

W miastach polskich tworzy się obmurowane ghetta jak za najbardziej ponurych czasów średniowiecza, przesła-
dując ludzi za narodowość i wyznanie.

Równocześnie z tępieniem Narodu ofiarą zniszczenia pada kultura polska, oszczędzone przez bomby i pociski artyleryjskie zabytki. Historyczne świątynie, przybytki wiedzy, muzea, pomniki, teatry są zamykane, łupione, rozbijane. Religia Narodu, który tak głęboko jest do niej przywiązany, przesładowana jest i niszczone są przybytki jej kultu. Zamięto wyższe i średnie uczelnie, zakazano druku i sprzedaży książek, zlikwidowano prasę.

Sowiety nie pozostają w tyle w prześladowaniu obywateli polskich. Los Polaków wywożonych masowo w tańgi Sybir i Centralnej Azji, bez względu na wiek i płeć jest tak straszny, że nie podobna go wyrazić słowami.

Niemcy na wewnątrz, w Polsce i swoim kraju, z całą cyniczną brutalnością oświadczają, że Polacy powinni zrozumić, że „Lebensraum” Niemiec — to „Todesraum” Polski. Ludzą się oni nadzieją, że kłamstwami swojej propagandy ukryją wobec świata swoje zbrodnie i, że w ogniu nieludzkich zmagających wojennych świat o ich zbrodniach zapomni. Pewni są bezkarności nawet po przegranej wojnie, nawet po klęsce orężnej i politycznej, bo liczą na humanitarną zwycięzcy, na to, że żadne kompensaty nie będą w stanie wyrównać dokonanego przez nich w Polsce zniszczenia.

Okupanci chcą zagłady Narodu Polskiego, bo naród ten w sercu Europy, pomiędzy Wschodem a Zachodem, był ostoją równowagi wolnych państw i zabezpieczał możliwie sprawiedliwy porządek europejski.

To też z dumą oświadczyć mogę, że Polska choć chwilowo zwyciężona w nierównej walce, jednak nie uległa!

I nie wydała z siebie zdrajców!

I nie ulegnie!

Mój Naród walczy dalej, walczyć będzie, aż do zwycięstwa.

Walczy w kraju ojczystym niezłomną swoją postawą, walczy w powietrzu, na morzu i lądzie, u boku swej nieugiętej sojuszniczki Wielkiej Brytanii i narodów sprzymierzonych, miłujących wolność ponad życie.

Walczy o lepsze jutro świata, którego ustrój będzie oparty na wzajemnym porozumieniu i współpracy narodów za-

równy w życiu politycznym, jak i gospodarczym na zasadach prawdziwej demokracji i poszanowaniu praw człowieka.

Walczy wreszcie... by odzyskać to wszystko, co swoim krwawym wysiłkiem i prawem międzynarodowym zdobył przed dwudziestu laty, a co utracił przez gwałt i przemoc. Nic z tego, co sprawiedliwie posiadał, uронić nie chce i nie może, pod grozą odpowiedzialności przed Bogiem i Historią.

MORDUJĄ!

„Ostdeutscher Beobachter” z dnia 4 grudnia podaje nazwiska Polaków, którym władze niemieckie wytoczyły proces — monstre w Poznaniu, oskarżając ich o terroryzowanie Niemców miejscowych w Wolsztynie we wrześniu 1939. Na karę śmierci skazani zostali: Klemens Froncowski, Bronisław i Stanisław Joskowiakowie, Stanisław Krajewski, Adam Moszak, Franciszek Szaferki, Edmund Zak, Jerzy Kazimierski i Antoni Kduk. Na 15 lat więzienia skazano Józefa Zuchthausa, na 12 lat więzienia — Tomasza Bilskiego, na 9 lat — 19-to letniego Józefa Hanyśza, na 6 lat więzienia 18-to letniego Stanisława Grosza; poza tem 19-stu oskarżonych skazano na kary po 5 lat więzienia, jednego na 4 lata więzienia oraz 16-to letniego Ludwika Ratajczyka na 2 lata więzienia.

PADEREWSKI W AMERYCE

Dopiero teraz nadeszły do nas bliższe szczegóły podróży Paderewskiego do Ameryki i echa przyjęcia, jakie zgotowało mu nasze Wychodźstwo w Stanach Zjednoczonych.

Sam fakt wyjazdu z Europy Prezesa Polskiej Rady Narodowej oznajmiły dzienniki w krótkich depeszach jeszcze w jesieni ub. r. Mimo wielu niebezpieczeństw, związanych z podróżą w czasie wojny statkiem przez Atlantyk, Paderewski zdecydował się na nią pod wpływem opinii lekarzy, którzy ze względu na chorobę serca stanowczo odradzali mu jazdę samolotem.

Po wylądowaniu w Nowym Yorku i uroczystym powitaniu, przy udziale reprezentantów władz federalnych i stanowych, licznych organizacji społecznych, świata artystycznego i Polonii Amerykańskiej... Paderewski wyjął orędzie do Wychodźstwa, w którym m. inn. tak tłumaczy przyczyny opuszczenia kontynentu europejskiego:

„Głównym powodem, jaki zmusił mnie do podjęcia mimo mego podeszłego wieku, tej długiej i uciążliwej podróży, była nieznośna atmosfera moralna, panująca obecnie na kontynencie europejskim. Tego znieść dłużej nie byłbym już w stanie”.

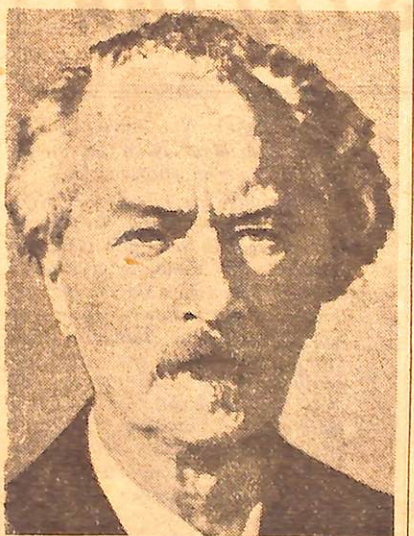
„Całe swe życie byłem człowiekiem wolnym. Zawsze dawałem nieskrępowany wyraz swej sztuce, swoim myślom i

NADEJDZIE DZIEŃ

„Nadejdzie dzień i Hitler padnie a wszyscy Niemcy będą musieli uciec z Polski” — za te słowa skazany został „czysto-aryjski” Niemiec, Alexander Miller, przez niemiecki trybunał w Kaliszu na 2 lata ciężkiego więzienia.

uczuciom. Uważałem to za swoje prawo i za swój obowiązek. Pragnąc uniknąć tego, aby ktokolwiek mógł pozbawić mnie tego prawa, lub niemożliwie mi spełnienie moich obowiązków — postanowiłem opuścić Europę.”

W słowach tych, w których każdy z nas łatwo wyczyta sens naszej



uchodźczej tułaczki, odzwierciedlają się osobiste powody ważkiej decyzji Paderewskiego. Stanowiły one jednak za ledwie małe ogniwo w łańcuchu daleko donioślejszych motywów, z gatunku tych, jakie zawsze kierowały myślami i czynami wielkiego Polaka. Czytamy w orędziu dalej:

„W chwili, gdy nad kontynentem rozpętała się największa w dziejach historii znana wojna, gdy przyszłość naszej cywilizacji jest zagrożona, gdy ponad sto milionów ludzi, w tym znaczna część moich braci — Polaków, cierpi

pod jarzmem najstraszliwszego ucisku, gdy miliony walczą, i są gotowe do walki na śmierć i życie, prosto nie mogłem pozostać biernym świadkiem wydarzeń.”

Paderewski oświeca z kolei sytuację, jaka zaistniała wskutek starcia się dwóch światów: jednego, który opiera się na zasadzie „narodu panów”, przeznaczoną do sprawowania władzy nad światem — i drugiego, który broni zasad, będących dorobkiem wielu pokoleń, a które uważamy za podstawę naszej cywilizacji. Kończąc, kładzie nacisk na czynnik, który decydował zawsze o jego światopoglądzie, a którym jest miłość.

„Wierzącie mi — nie nienawidzę, nie niskie pobudki zemsty, lecz szczerą umiłowanie wszystkiego co jest szlachetne i wartościowe w naturze ludzkiej, umiłowanie mego narodu, oraz wszystkich uciskanych narodów w Europie, moja głęboka troska o losy naszej zagrożonej cywilizacji, skłaniają mnie do tego szczerego podzielenia się z wami moimi nadziejami i moimi obawami. — Wszystkie je zawrzeć można w jednym krótkim haśle: „Dopomóżcie Wielkiej Brytanii! Ratujcie świat!”

Proste, bezpośrednie słowa orędzia wywarły na opinię amerykańską wielkie wrażenie. Jak przed dwudziestu pięciu laty, tak i dziś Paderewski, mimo podeszłego wieku i znękanego chorobą organizmu, zajął swój ważny posterunek na ziemi Waszyngtona. Tam gdzie od szeregu lat stał się synonimem nie tylko najwyższego artystyzmu, ale przede wszystkim najlepiej pojętego człowieczeństwa. Tym razem jego wielka indywidualność zaciążyła na doniosłej dla całego świata decyzji!

9 marca 1941

RUDYARD KIPLING,

DO SYNA

Jeśli sam w tłumie obłąkanym z trwogi
Klątwę się nie zlekniejesz i wytrwasz przytomnie,
Nie ganiąc innych gdy wątpią w twe bogi;
Jeśli w zwycięstwo wierzysz sam, niezlomnie;
Jeśli czas próby mierzysz cierpliwością,
Gdy inni klamią — kłamstwem ust nie kalasz,
Znienawidzony — gardzisz nienawiścią,
Lecz cnoty własnej innym nie zachwalasz;
Jeśli śnić — marzeń jadem się nie strujesz;
Jeśli myśl każdą umiesz przekuć w czyny;
Jeśli z tem samem obliczem przyjmujesz
I hańbę kłęski i zwycięstw wawrzyni;
Jeżeli ścierpisz, że z prawd któreś głośił
Podły na głupców sidła stawiać będzie,
A widząc w gruzach gmachy, któreś wznosił,
W dłoń poszczerbionę chwycisz znów narzędzie;
Jeśli w tłum wszedłszy, wrócisz nieskalany;
Gdyś bratem ludu — z królami obcujać;
Gdy wróg ni bliski nie zada ci rany;
Gdy innych cenisz — godność swą szanując;
Gdy każdą w przeszłość mijającą chwilę
Odmierzysz czynu potężnym wysiłkiem,
Twoja jest ziemia i skarbow jej tyle,
I więcej, synu, tyś wówczas człowiekiem!

przełożyła ANNA MARJA LIPSKA

NA SZEROKIM ŚWIECIE

UCHODŹCY W ANGLII

W Anglii przebywa 3000 polskich cywilnych uchodźców, którzy otrzymują całkowite utrzymanie. Innych Polaków przebywa w Anglii 25.000. Powstała myśl przerobienia jednego ze szpitali — na szpital polski. Na szpital i dom rekonwalescentów potrzeba 125.000 dolarów. Część tych pieniędzy ma zebrać Polonia amerykańska. Jest też projekt utworzenia dla rolników w starszym wieku kolonii rolniczej.

DZIECI POLSKIE W AUSTRALII

14 dzieci polskich ewakuowanych z Anglii przybyło do Brisbane w Australii. Wśród dzieci znajduje się kilkoro dzieci sparaliżowanych, które umieszczono w sanatorium pod Melbourne.

POLACY W GRECJI

170 polskich uchodźców zgłosiło się w Atenach do rozmaitych prac. Do pracy zgłaszają się również przebywające w Grecji Polki.

POLONIA PARYSKA

W Paryżu z kolonii polskiej pozostali tylko księża przy kościele polskim na ul. St. Honoré. Spis bezrobotnych Polaków w Paryżu dokonany przez Misję Polską wykazał, że znajduje się tam jeszcze 400 naszych rodaków bez pracy. Księża Misji Polskiej zorganizowali dla bezrobotnych bezpłatne wydawanie obja-

dów. Nieliczni Polacy przebywający w Paryżu skupiają się w Domu Polskim na ulicy Crillon.

CYGARA PREM. CHURCHILLA

Wśród darów, jakie ostatnio otrzymał premier Churchill z okazji swych urodzin, najbardziej dla niego wznusającym był prezent z dalekich Indj Holenderskich. — Oto członkowie jednego z holenderskich klubów sportowych w Batawii dowiedzieli się, jakie cygara najchętniej pali premier brytyjski i przysłali pieniądze telegraficznie do jednego z londyńskich magazynów z poleceniem dostarczenia Churchillowi 200 sztuk.

Nie mogli Holendrzy lepiej okazać swojej wdzięczności i sympatii dla angielskiego premiera. Churchill jest namiętnym palaczem cygar, co jest rzeczą dość rzadką wśród Anglików, którzy jeżeli nie palą papierosów zamiłowanie swoje kierują w stronę fajki. Churchill jest wyjątkiem. Pod tym względem podobny jest raczej do Amerykanów, którzy są po Holendrach największymi palaczami cygar. Być może ma tu swój wpływ pochodzenie Churchilla. Matka jego była Amerykanka.

Rzecz ciekawa, że prezydent Roosevelt, w odróżnieniu od wielu innych wybitnych Amerykanów, pali tylko papierosy.

„CZERWONY SZTANDAR”

We Lwowie wychodzi w języku polskim pismo komunistyczne pod tytułem „Czerwony Sztandar”. Leży przed nami numer tego pisma z dnia 29 grudnia ub. roku. Długą odbył wędrowkę zanim dotarł do naszych rąk. W dziale informacji zagranicznych zwraca uwagę znaczny obiektywizm przy podawaniu depeesz. Może nawet więcej jest depeesz z Londynu, niż z zaprzyjaźnionego Berlina i Rzymu. Naturalnie w kronice krajowej naczelné miejsce zajmuje wszystko, czego wymaga propaganda komunistyczna. To, co się dzieje we Lwowie, jest — w ujęciu „Czerwonego Sztandaru” — naturalnie idealne. „Trest” wodociągów i kanalizacji we Lwowie, pod komendą towarzyszących Symejki, Skruta i Sawkova działa jak nigdy za czasów władztwa „panów”. Szpitale lwowskie pod kierunkiem tow. Zajaca doszły do szczytu ideału. Życie artystyczne Lwowa rozwija się świetnie pod wodzą „genialnych” kompozytorów, towarzyszących Ginsberga, Marmora, Lewickiego i inn. — gromadząc coraz więcej motywów żydowskich i ukraińskich ze skarbicy folkloru rodzimego (dosłownie!). W „Czerwonym Sztandarze” pojawiają się często artykuły tow. Boya Zelenkiego, literackie, filozoficzne, antyreligijne, jak np. „Pan Tadeusz, Mickiewicza — jako epepa rewolucyjna”, „Boże Narodzenie — jako obyczaj pogaiński” itd. Jednym z redaktorów „Czerwonego Sztandaru” jest były współpracownik „Kuriera Polskiego” w Warszawie.

CHOROBY W OKUPACJI SOWIECKIEJ

Na obszarach Polski, okupowanej przez bolszewików, w szczególności zaś we Lwowie, panuje od miesięcy szereg bardzo przykrych chorób skórnych. Według opinii lekarzy — są one spowodowane zupełnym brakiem witamin, oraz mydła. Owoców w okupacji sowieckiej nie było w zeszłym roku wcale. Nawet podczas lata z wielkim trudem znaleźć można było we Lwowie parę jabłek, za które płacono po 2 rb. za sztukę. Mydło sowieckie zawiera więcej ługu i sody, niż tuszczu. Drażni to osłabioną brakiem witamin skórę, wywołując liszaje i inne przykre dolegliwości. Jesienią panowała we Lwowie ostra grypa z tendencją do przetrwania się na opony mózgowo. Innych epidemii, ani chorób zakaźnych szczęśliwie w większych rozmiarach nie stwierdzono.

„PRZEDSTAWICIELKI” LUDU

Podczas wyborów do C.C.B. (Wierchownego Sojuza Sowieców), które, jak

WIADOMOŚCI Z POLSKI

„Kraj nie uległ, nie padł na kolana, lecz stoi twardy, dumny, bohaterski...” (Gen. Sikorski)

wiadomo, miały miejsce w dniu 15. grudnia ub. r. na terenie całej okupacji sowieckiej, zdarzyło się wiele wypadków, charakterystycznych, a jednocześnie kompromitujących ustrój i metody sowieckie. Jako „przedstawicielka” ludu pracującego w obwodzie miasta Lidy kandydowała i została wybrana jakaś dziewczyna lekkich obyczajów. Po

ZBLIŻA SIĘ WOJNA KU POLSCE

„Litzmanstädter Zeitung” w Nr. 325 podaje przemówienie gen. Uhlana, organizującego w Łodzi obronę przeciwlotniczą. Powiedział on m. inn. „Wojna jest totalna, a więc może objąć i wschód. Nie wolno nam zapominać, że mieszkamy tu w Marchli granicznej.”

W całym Zagłębiu Dąbrowskiem wprowadzono zaciemnienie i pogotowie obrony przeciwlotniczej. Budowę schronów przeciwlotniczych nakazano w Krakowie. Właściciele domów, którzy nie zastosują się do tego rozporządzenia będą musieli opłacać koszty budowy schronów, wyznaczone przez władzę.

wyborze wygłosiła ona na meetingu „gromkie” przemówienie, a zaraz następnego dnia zaopatrując się dzięki swej „wysokiej godności” w szereg cennych przedmiotów, jak futra, biżuterię i t.p., uciekła przez granicę do zaboru niemieckiego. — We Lwowie, w jednym z okręgów, wybrana została 18-letnia „pielęgniarka” z t.zw. Medpunktu, nie umiejąca nawet dobrze pisać, która po wyborze pouczała lekarzy ze swego okręgu, jak mają wykonywać praktykę lekarską. Takie i tym podobne przykłady, coraz liczniej napływające, świadczą najlepiej o stosunkach w „bolszewickim raj”.

I NA ŚLĄSKU NIE CZUJĄ SIĘ BEZPIECZNI.

Śląsk polski, — jak i wszystkie inne części Kraju, wcielone do „Reichu” — jest od szeregu miesięcy dokładnie i starannie zaciemniany. Za nieprzebranie przepisów o zaciemnianiu grożą wysokie kary pieniężne, a nawet pozbawienie wolności. Nic w tym dziwnego — niemiecy zdają sobie sprawę z rozmiarów spustoszenia, jakie w ich kraju dokonują wielogodzinne naloty angielskie. W tym stanie rzeczy niezwykle charakterystycznym było skaśowanie zaciemnienia Katowic i pozostałych miast polskiego Śląska na parę dni przed 11 listopada ub. r. i przywrócenie tego zaciemnienia w 4 lub 5 dni potem. Jak z tego wynika niemiecy mimo, iż jak ich propaganda twierdzi, zaledwie 5% ludności na Śląsku podało się za Polaków, nie czują się tam bezpieczni. Groźniejsza była dla nich obawa przed ewentualnymi manifestacjami i rozruchami w dniu Święta Niepodległości, aniżeli nawet samoloty angielskie, jakie mogły być zwabione przez oświetlone miasta przemysłowe Śląska.

BUNT W SANATORIUM.

Niemcy urządzili sobie w Zakopanem stację klimatyczną dla rekonwalescentów wojskowych i cywilnych. Na ten cel przeznaczone zostały wszystkie większe sanatoria zakopiańskie, a więc: Czerwony Krzyż, Sanatorium Wojskowe, Sanatorium Nauczycielskie, Bratnia Pomoc Akademicka, „Odrodzenie” itd. Według informacji, które dopiero obecnie nadeszły z Zakopanego, miał miejsce w jesieni ub. r. w jednym z tych sanatoriów bunt chorych, podczas którego zrzucono ze ściany portret Hitlera.

DALSZY WYROKI I EGZEKUCJE.

Niemieckie sądy doraźne nie ustają w swej ponurej, morderczej działalności. Miesiące ubiegły przyniosły znowu wyroki śmierci na kilkanaście osób z Poznania, Gniezna, Łodzi, Kalisza i Włocławka. Powody, które pociągają za sobą wyrok śmierci, są zazwyczaj dwójakiego rodzaju: albo rzekome złe obchodzenie się z Niemcami za czasów polskich i podczas kampanii wrześniowej, albo posiadanie broni. Za słuchanie radia wymierzane są kary wieloletniego ciężkiego więzienia. I tak:

Sąd niemiecki w Kaliszu skazał na 2 i pół roku więzienia Aleksandra Müllera, chłopca z pod Sieradza, za prze-

śladowanie rodziny niemieckiej i przepowiadanie ucieczki Niemców z Polski. Rzeczą charakterystyczną jest, iż Müller ma za żonę Polkę, uznaje się za Polaka i nie zna języka niemieckiego, jakkolwiek pochodzi z rodziny „Volksdeutschów”.

URZĘDY I WOLNE ZAWODY NA ZIEMIACH „PRZYŁĄCZONYCH”.

Z wiadomości dochodzących z ziem t.zw. „przyłączonych” okazuje się, że władze niemieckie starają się wszystkie ważniejsze stanowiska urzędowe obsadzić Niemcami z Rzeszy, natomiast warstwę inteligencji z zawodów wolnych tworzyć z Niemców, napływających na podstawie akcji przesiedleńczej. I tak np. lekarze, adwokaci, literaci, artyści w Poznaniu i innych większych miastach Wielkopolski i Pomorza, są niemal bez wyjątku Niemcami bałtyckimi. Obecnie napływa nowa fala Niemców rumuńskich z Bukowiny, Bessarabji, Dobrudży i częściowo Siedmiogrodu. Przybyło ich dotąd, łącznie oczywiście z chłopami, ponad 100.000 na zachodnie ziemie polskie. Miasta zapelniają się inteligencją i rzemieślnikami, wie — chłopami niemieckimi. By zrobić im miejsce, opróżnia się czasem całe powiaty z ludności polskiej, gnając ją na wschód. W opróżnionych wsiach osadza się Niemców, zebranych z jednej wsi, wspólnie zamieszkiwanej w Rumunii, aby „nowym osiedleńcom było rażniej wzięć się do pracy wśród znajomych ludzi”, jak to głosi wzniośle aparat propag. dr. Goebbelsa. Ober przybysze nie muszą wszakże zbyt dobrze i pewnie czuć się na naszych ziemiach, skoro władze niemieckie przystąpiły ostatnio do t.zw. „ćwiczeń ewakuacyjnych”. Biorąc udział w tych ćwiczeniach mają wziąć ze sobą tylko małą walizkę i udać się na miejsce zbiórki w ciągu bardzo krótkiego czasu. Komendant ćwiczeń patrzy na zegarek, w ile to minut jego podkomendni zdolali przeprowadzić „ćwiczenie ewakuacyjne”. Nie można odmówić Niemcom zdolności przewidywania i systematyczności. Czy tylko będą oni mieli czas patrzeć na zegarki w niedalekiej przyszłości?

NOWY KODEKS KARNY.

Gubernator Frank, który jest równocześnie prezydentem Akademii Niemieckiego Prawa, na jednym z ostatnich posiedzeń tej akademii przedstawił warunki w General-Gubernatorstwie za wzór przy urządzaniu podbitych obszarów. Podkreślił on, że nowy kodeks karny uwzględni uprzywilejowanie Niemców wobec podbitych narodów, a w koloniach — wobec murzynów.

ZBURZENIE SYNAGOGI.

W Bydgoszczy „Technische Nothilfe” wysadziła dynamitem w powietrze synagogę. Komunikat, wydany w tej sprawie, głosi, że budynek ten nie był już nikomu potrzebny, jako że w Bydgoszczy nie patrzy już ani jeden żyd.

Ostatnie wieści

Spółka wydawnicza „Wydawnictwo Polskie” została utworzona w Warszawie. Do dyrekcji wszedł Gozdowski z „Małego Dziennika.” W skład rady nadzorczej wszedł m. inn. szef propagandy dystryktu Ohlenbusch.

Liczba księgarń polskich ma być ograniczona w Warszawie do 7, w Krakowie do 3 a w Lublinie do 1.

1500 wysiedlonych rolników z powiatu ciechanowskiego i mławskiego przybyło do Piaseczka pod Warszawą. Punktem zbiornym dla wysiedlonych było Działdowo, skąd wysiedleńcy przybyli do Warszawy.

Zakaz noszenia orderów polskich został wydany w „gubernatorswie”. Ordery austriackie i niemieckie wolno nosić jedynie za specjalnym zezwoleniem.

Szpital PCK we Włodzimierzowie pod Piotrkowem został przekazany Niemieckiemu Czerwonemu Krzyżowi.

Kolonistom niemieckim w powiecie łowickim przydzielono do hodowli bydło z Danji i Holandji.

Wyrąb lasów łomiankowskich pod Warszawą rozpoczął się przed niedawnym czasem. Drzewo wywożone jest nad Wisłę a następnie zbijane w tratwy i spławiane w dół rzeki.

„Policja Gospodarcza” rozwija żywą działalność na terenie „gubernatorstwa.” Zadaniem jej jest przestrzeganie reglamentacji w obrotach środkami żywnościowymi.

SKÓRA NA NIEDŹWIEDZIU

(j.k.) Amatorzy analogii historycznych mogliby się wspaniale ubawić, studiując materiały wojny 1914—18. Gdyby zadali sobie trud wyluskiwania z tych brył papieru klasycznego typu Niemca owych czasów, bez wątpienia w pewnej chwili zawolali by ze zdumieniem: Ależ to ci sami! Błędna i niebezpieczna teoria, głosząca, że wojnę obecną wywołali tylko narodowi-socjaliści i że z nimi jedynie się tę wojnę prowadzi, rozspjuje się w proch przy pierwszej próbie retrospektywnego spojrzenia na Niemców.

Szerzej się kiedyś o tem napisze, dziś wystarczy stwierdzić uderzającą jednorodność tego od wieków groźnego dla ludzkości zjawiska. Jakaś potężna siła, nieożywionej wyższą ideą masy! A pamiętajmy, że w r. 1914, góra społeczeństwa niemieckiego szkolila swoje historiograficzne myślenia na nacjonalizmie, bądź co bądź Mommsena czy pangermanizmie Treitschkego.

Zasadniczy typ Niemca pozostał napewno ten sam, ale bez wątpienia obniżył się o całe przestrzenie. Przecież dla pokolenia Niemców z którem od półtora roku boryka się cywilizowana część ludzkości, ewangelią jest ów zbiór artykułów prowincjonalnego pisemka, nazwany „Mein Kampf”. Przecież baze myślenia prowodyrów tego pokolenia, stanowią dzieła filozofa od siedmiu boleści Rosenberga. Przyszły badacz, daleki już od namietności wojennych, którym my ulegamy, przeczyta z obiektywnym spokojem naukowca te „przodujące” dzieła, zestawia je z przeciętnym poziomem kultury naszych czasów — i wytłumaczenia roli, jaką one i ich autorzy odegrali, znacznie szukać już nie w dziedzinie kultury porównawczej, ale w sferze psychozy zbiorowej. Wogóle studium psychopatologii z pewnością pomoże

w znacznej mierze wyjaśnić niejedno zjawisko, wobec którego dziś jeszcze stoimi beznadnie.

Niezależnie od tych badań i ich wyników, jedno można przewidywać bez obawy pomyłki, to właśnie, co stwierdziliśmy na wstępie: typ Niemca, typ przede wszystkim psychiczny, będzie przed nami występował niezmienny bez względu na tło historyczne. Ta sama ślepa siła, pełniąca — do czasu — swoją niszczącą powinność, ten sam brak zdolności politycznego myślenia i zupełna nieumiejętność korzystania z własnych doświadczeń.

Pamiętamy jeszcze dobrze Führera z r. 1914, Wilhelma II. Ostatniego. Pamiętamy zasady niemieckiego panowania nad światem, w myśl których, uzyskawszy szereg przejściowych sukcesów wojskowych, zaczął on robić porządki w Europie i przestawiać meble według swego widzimisię. Już w rusztowaniach stała wówczas willa w czysto berlińskim stylu, nazwana „Mitteleuropa” i już ludzie małej wiary lękali się, że to cudo zapaskudzi Europę na kilkadziesiąt lat. Cóż zostało z tych planów? Jaki los niefortunnego projektodawcy i realizatora?

Hitler, a za jego przykładem narodowi-socjaliści, zrobili cynizm i kłamstwo zasadniczą metodą rządzenia, niewzruszoną podstawą swojej polityki. Mało jest równie żalonych i godnych pogardy widowisk, jak powoływanie się przez Hitlera i jego skrybentów na prawo międzynarodowe. To prawo, które bezceremonialnie depeczą od początku toczącej się wojny. Jedną z zasad, przenikających postanowienia prawa międzynarodowego jest starodawna maksyma: *Eventus belli incertus...* Z tej zasady wynika uznanie za przejściowe wszystkiego, co wojna stwarza, aż do chwili

utrwalenia jej rezultatów w postanowieniach konferencji pokojowej. Ale Niemcy się niecierpliwią. Możemy sobie wprawdzie doskonale wyobrazić, jak wyglądała by konferencja pokojowa ze zwycięzcy Niemcami. Hitler, który przez 20 lat dowodził światu, jaką moralną potwornością jest dyktat w stosunkach międzynarodowych, pokazałby dopiero, co to dyktat znaczy. Podczas tymczasowego załatwienia z Francją, Niemcy dokonały wysiłku i schowały pazury. Ale przecież po ostatecznym zwycięstwie będzie inaczej, a Niemcy w to, że zwyciężą, niezachwianie wierzą. Więc skąd ten pośpiech? Po co to nerwowe urządzenie świata, kiedy jeszcze dymią gruzы zombardowanych przez Niemców kościołów i szpitali? I szybkie wykreślenie granic: tu będzie Rzesza i tu Rzesza i tu, a tam jakiś „Restgebiet”, rezerwa dla polskich czerwonoskórych. Skąd się bierze to przetrwanie milionów ludzi z prastarych siedzib, w inny kąt Europy? Można by prawie przypuścić, gdyby nie chodziło o zwycięstwo, że działa tu jakiś lęk, strach, niepokój. Pragnienie stworzenia jaknajwiększej liczby faktów — zanim się konjunktura zmieni.

A równocześnie padają proroctwa: że to już na zawsze, że „endgültig” i t.p. Kubek w kubek, jak w roku 1914 i następnych, — aż po listopad 1918 r. Znowu niczego się nie nauczyli i niczego nie zapamiętali.

Może przypadkiem któremuś z współpracowników Hitlera, uda się przeżyć obecną wojnę. Może po latach będzie on przeglądał wygłaszane obecnie enuncjacje nazistowskie. I może pomyśli wówczas, jak to trudno być prorokiem podczas toczącej się wojny i jak ryzykownie dzielić się skórą na niedźwiedziu.